

Wiarus Polski

Godzienne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświatycznych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen.; ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 25 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Rękopis. nie zwracamy.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się w Bochum, przy ul. Maltheserstr. 17. — Adres: „Wiarus Polski”. Bochum. — Telefon nr. 538.

Każdy abonent jest ubezpieczony na 300 marek

Na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku w Norymberskim banku ubezpieczeń na życie w Norymberdze jeżeli wypadek zdarzył się na powierzchni ziemi, a na połowę tej sumy w razie wypadku pod ziemią. O każdym wypadku nieszczęśliwym należy donieść bankowi w przeciągu tygodnia. Adres: Nürnberger Lebensversicherungsbank, Nürnberg. Prócz tego musi okaleczony w prześlugu 24 godzin po wypadku udać się do lekarza. O wypadku śmierci reba donieść zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin. Podstawy ubezpieczenia można poznać z warunków ubezpieczenia, które te przepisy można otrzymać od Wydawnictwa albo od Norymberskiego banku ubezpieczeń na życie.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nieuczysz się pozwoli!

Prosimy

dodać starań, aby każdy Polak na obczyźnie zapisał sobie na przyszły kwartał „Wiarusa Polskiego” lub „Ojczyznę”, co nie przeszkadza abonowaniu także innych gazet obok naszych.

Przedpłata kwartalna na „Wiarusa Polskiego” wynosi na pocztę

1 m. 80 fenygów

a z odnośnieniem przez listowego 2,22 m.

Przedpłata na „Ojczyznę” wynosi 1 m. 25 fen., z odnośnieniem 1 m. 49 fen.

Rodacy! Rozpowszechniajcie „Wiarusa Polskiego” i „Ojczyznę”!

Socjaliści wyzyskują religijność ludu!

Pisma socjalistyczne i tysiące agitatorów socjalistycznych bluźnią Bogu, lżą Kościół katolicki, sztydzą z urzędów religijnych, kpią i drwią z pobożności i religijności ludu i wiele tym podobnych rzeczy czynią, aby pokazać, że oni, apostołowie nowoczesnej ewangelii i nauczyciele prawdziwej oświaty nie obawiają się ani Boga ani piekła. A przecież tak nie zawsze postępują. Oj, bo też to są szczwane lisy ci socjaliści! Wiedzą bardzo dobrze, w jaki sposób, przy jakiej sposobności i czem mogą sobie pozyskać serce i umysł słuchaczy, jak wyzyskać chwilową ich nieświadomość i niepewność. Otóż — zapominać nie należy, że i socjaliści umia być pobożnymi. Nadarza im się zwłaszcza sposobność w jakichkolwiek bądź wyborach. Wtenczas odkrywają u siebie, że i oni są ludźmi religijnymi i wierzącymi i umiejętnie nieraz odgrywają rolę urodzonych stróżów i obrońców wolności przekonań i praktyk religijnych. Całe szczęście, że mało takich się trafia, którzy nie znając przebiegłych sztuczek socjalistycznych, wpadają w nastawioną pułapkę.

Że socjaliści nadużywają i wyzyskują religijność i pobożność ludu, zwłaszcza w czasie przedwyborczym, jest rzeczą znaną. Mam tu właśnie pod ręką taki przypadek, który niedawno temu przytrafił się pewnemu redaktorowi socjalistycznego pisma „Münchener Post” w Monachium. Pan ten przemawiał dn. 12 tm. na jakimś wiecu w

miejsowości bawarskiej Schrobenhausen. W toku swego przemówienia przerwał nagle, usłyszawszy dzwonięcie w kościele na „Anioł Pański”.

Tak przecież nakazuje zwyczaj chrześcijański! Jest to nadzwyczajny, niebywały wypadek w kronice socjalistycznej słyszeć socjalistę, który może parę minut przedtem w najhaniebniejszy sposób lżył religię i Kościół katolicki, modlącego się podczas przemówienia na zebraniu. Jakaż to niesłychana obłuda! Wszakże socjalizm nie uznaje żadnej religii i zwalcza ją na każdym kroku, wszakże znany przywódca socjalistów niemieckich Liebknecht powiedział swego czasu, że „jeżeli kiedyś utworzymy państwo socjalistyczne, w łatwy sposób załatwimy się z religią”. Przecież tu jeszcze inne zdanie socjalisty Menkego z Drezna, wypowiedziane na kongresie socjalistycznym w Augsburgu w 1910 roku. Pan ten był uczciwszy i powiedział otwarcie, że „Kto socjalizmem hołduje, nie może pozostać członkiem Kościoła katolickiego, w przeciwnym razie jest skończonym obłudnikiem i głupcem”.

Zresztą nie można modłącemu redaktorowi gazety socjalistycznej, Gruberowi zbyt dziwić, zastosowawszy się do praktyki, zalecanej przez kierowników partyjnych, którzy w broszurze „o praktyce zabronionej” przepisują, tam, gdzie tego potrzeba, zagajać zebrania okrzykiem na cześć cesarza lub jakiego księcia panującego.

Dlaczegoż tedy socjaliści nie wolno podczas mowy na zebraniu w katolickiej miejscowości bawarskiej (wiadomo, że ludność Bawarii jest po większej części katolicką i religijną) pomodlić się, jeżeli tego potrzeba?

Do szeregu!

Wciężkich żyjemy czasach, w czasach w których na wszystkich polach bez wyjątku toczy się zawzięta walka. Najdroższe skarby człowieka: wiara i narodowość szczególnie w naszych warunkach strasznie są zagrożone.

Dziś prawie wyłącznie toczy się walka na piór, duchem i słowem broni się każdy przed obcym najezdzą.

Stąd ogromne znaczenie prasy czyli gazet w naszych czasach. Nazwał ktoś gazetę siódmym mocarstwem świata — nie omyliłby się pewno, gdyby ją na pierwszym postawił miejscu.

Z rozwoju prasy pewnego danego narodu wnioskować można o rozwoju duchowym, o jego postępie oświatowym.

Jakże u nas w tym względzie wygląda? Od czasu do czasu nad tem tak ważnym pytaniem koniecznie zastanawiać się trzeba, gdyż wymaga tego interes narodowy.

Gdybyśmy się raz sami chcieli wypowiedzieć z naszych licznych wad i grzechów społecznych, to pewno jeden najbardziej by zaważył na szali, a mianowicie, karygodne wprost lekceważenie czytania i rozpowszechniania narodowych pism i gazet.

Nie bez pewnego zawstydzenia przyznać wypadnie, że u nas praca około krzewienia dobrej prasy chroma bardzo, bardzo dotkliwie. Jeśli np. zważymy, o ile Niemcy-katolicy w tym względzie nas prześcigali, zarzut ten od razu będzie usprawiedliwiony.

Kilka liczb niechaj potwierdzi nasze wywody. Oto praca Niemców-katolików o koło oświaty: Towarzystwo św. Karola Boromeusza dla szerzenia dobrych książek

liczyło niedawno 151,000 członków, 3265 filij związkowych ma z górą 3000 bibliotek łożą na cele agitacji blisko pół miliona marek. Niemieckie Bractwo św. Józefa dla szerzenia dobrych pism liczy 200,000 członków a rozrzucało w 10 latach przeszło 5 milionów egzemplarzy dzieł katolickich. Towarzystwo św. Augustyna popiera z górą 1000 katolickich dziennikarzy i rozpowszechnia gazety katolickie. To też liczba pism katolickich w samych Niemczech wynosi 520, z tych 255 codziennych. Ze pisma niemiecko-katolickie mają setki tysięcy abonentów, tego dodawać nie potrzeba. A u nas? Żal się Boże! U nas nie docenia się ani w przybliżeniu znaczenia dobrego pisma.

Owszem i u nas zwłaszcza w ostatnich latach na polu oświatowym nie brak bardzo pocieszających objawów, ale bądź co bądź, praca nasza oświatowa stoi tylko wysiłkami jednostek, szerokie koła społeczeństwa nie biorą w niej żywego udziału.

Jakby to było dobrze, gdyby i u nas panowało takie zainteresowanie się prasą we wszystkich kołach, zarówno wśród inteligencji, jak wśród ludu! U nas praca taka podjęta rzetelnie i z poświęceniem miałaby wprost nieoszacowane znaczenie.

Prasa bez wątpienia jest najpotężniejszym środkiem samoobrony społeczeństwa przeciw zakusom wrogów. Ale prasa nie może istnieć i rozwijać się bez poparcia narodu. U nas uważa się stałe czytanie gazet za zbylek, a przecież jest ono w dzisiejszych czasach dla ducha tak potrzebne, jak chleb powszedni dla ciała.

Nie jest w czasach naszych dobrym katolikiem, kto nie popiera pism szczerze katolickich, nie jest dobrym Polakiem, kto nie pracuje nad rozpowszechnianiem pism i gazet narodowych.

Nie ludźmy się, że bez pracy plony zbierać będziemy. Kto gazet po dziś dzień nie czyta, ten napewno się wynarodowi prędzej czy później, bo nie czuje razem z narodem, co go boli lub cieszy. Z pism do wie się o wszystkich krzywdach wyrządzanych narodowi naszemu, zatrzyma łączność z krajem, łączność z wszystkimi dziełnicami, gdzie tylko biją serca polskie.

Jeżeli rzeczywiście poczucie narodowe dziś całe niebo wyżej stoi, niż dawniej, to wyłączna to prawie zasługa gazet. Lud żywić powinien dla prasy wdzięczność głęboką, bo jej głównie zawdzięcza swe oświecenie.

Ale nietylko czytanie jest świętym obowiązkiem każdego Polaka. Dobry patriota powinien się przede wszystkim zająć rozpowszechnianiem pism i gazet katolicko-polskich.

Nie zapominać o tym tak wielkim i ważnym obowiązku, bo inaczej praca nasza będzie bez skutków. Gdzie polska gazeta nie dotrze, tam wszystko stracone.

Szczególnie przy wyborach tylko tam lud pójdzie za wskazówką naszej władzy wyborczej i odda głos na kandydata polskiego, gdzie czytana jest szczerze polska gazeta. Korzystajmy przeto z czasu przedwyborczego, aby rozpowszechniać gazety polskie.

Wszyscy jak jeden mąż winniśmy stanąć do szeregu, wszyscy winniśmy walczyć dla dobrej sprawy. Niech obcy nas nie zawstydzą w ruchliwości i zapale.

Do szeregu!

Z ruchu wyborczego w Polsce.

Ważne zebranie delegatów w połączeniu z Polskim Komitetem prowincjonalnym dla Śląska obradowało dziś w Reichshali w Katowicach i uchwaliło następującą listę kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego:

Na okręg:

1. Bytom - Tarnowskie Góry: redaktor Dombek z Bytomia,
2. Katowice - Zabrze: prezes organizacji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Sosiński z Katowic,
3. Gliwice-Lubliniec: ks. prob. Jankowski z Wielkiego Kotorza,
4. Koźle-Wielkie Strzelce: ks. prob. Wajda z Kielczy,
5. Kluczbork-Olesno: ks. prob. Kuczka z Wysokiej,
6. Opole: ks. prob. Brandys z Dziergowic,
7. Pszczyna-Rybnik: Hrabia Maciej Mielżyński z Berlina,
8. Racibórz: ks. prob. Banaś z Lubowic.

We wszystkich dotąd nie wymienionych okręgach Śląska z jedynym wyjątkiem okręgu prudnickiego jest kandydatem naszym ksiądz proboszcz Zakrzewski z Golejewka.

Od p. Jana Brejskiego

otrzymujemy, co następuje:

Ze sprawozdań dziennikarskich dowiaduję się o zarzutach, które mi czyniono w Pelplinie a mianowicie:

- 1) że nie przyjąłem zaproszenia na walny wiec w Kościerzynie;
- 2) że w sprawie ponownego mojego posłowania zająłem stanowisko chwiejne.

Na zarzuty te odpowiadam:

Na wiec w Kościerzynie nie otrzymałem zaproszenia. Przewodniczący komitetu doniósł mi o terminie walnego wieca dodając wyraźnie, że mnie na wiec ten nie zaprasza, nie chcąc mnie czynić świadkiem załatwiania zatargów miejscowych. Był to dowód życzliwości dla mnie a towarzyszyło mu zaproszenie na wiec drugi, spokojny.

Ponieważ tymczasem Komitet tczewski układając listę kandydatów, pominął moją kandydaturę i skwapliwie to ogłosił w gazetach, ponieważ nadto w pewnej gałęzi pojawiła się incynacja, jakoby skrycie zabiegał o wybór ponowny, przeto napisałem do przewodniczącego Komitetu kościerskiego, że owszem na wiecie przybędę ale dopiero po ustanowieniu kandydatów na posłów, i dodałem, że przedtem noga moja w okręgu nie postanie, aby nie było pretekstu do podejrzeń i zaczepiek. Do osób, które moją kandydaturę popierały lub ofiarowały mi swoje poparcie, jak panowie Bączyński w Kościerzynie, Michnowski, Czyżewski, Leon Kowalski i inni, pisałem listy z prośbą o zaniechanie wszelkich starań dla mojej kandydatury.

Dla czego to uczyniłem? Oto dla tego, że mandatu poselskiego nie uważam ani za honor ani za okazję do wydobycia się z zaścianka, tylko za ciężką służbę obywatelską, dla mnie z wielkimi połączoną ofiarami. Wiem jednakowoż, co znaczyła dla sprawy narodowej moja obecność w „Kościele”, bo mi to bardzo dobitnie tłumaczyli właśnie tacy członkowie „Koła”, z którymi wielokrotnie ostro ścierałem się o zasady i kierunek pracy parlamentarnej, wiem również, jakie przyszłe „Koło” czekała z różnych przyczyn trudności. Nie mogłem przeto pogodzić z moim sumieniem i uczuciem szacunku dla wyborców samowolną ucieczką z posterunku przez jednostronną odmowę. Ze względu na ważne zadania, które czekają nowy parlament, nie chciałem także korzystać z uprzejmości wyborców, która ich zwykle postrzymuje od odmawiania bez ważnych

przyczyn mandatu posłowi, dopóki tenże sam nie zrezygnuje. Z tego powodu wystosowałem do Komitetów listy z prośbą o pominiecie mojej kandydatury, w nadziei że list ten spowoduje wymianę zdań pomiędzy Komitetami a posłem, i że po niej albo Komitety moje prośbę odrzucą albo ja — nie mogąc się zgodzić na zasadnicze żądania komitetów — prośbę o pominiecie zamienię na stanowczą rezygnację. W każdym razie, mając w ręku dowody krećciej roboty przeciw ponownemu mojemu wyborowi, pragnąłem wyborcom moim oszczędzić walki i w łanym, razie — gdyby się ujawniła zbyt wielka różnica zapatrywań, rozejść się z nimi po przyjacielsku.

Przewidywałem i wyraziłem to w liście do Jadamów, że pewne czynniki moje prośbę o pominiecie mojej kandydatury przyjmą jako stanowczą rezygnację i nie zawiodłem się ale nie mogłem przewidzieć, że znajdzie się pismo, które udzieli gościnności korespondencyj, zarzucającej mi wbrew oczywistej prawdzie, jakoby pokątnie ubiegał się o mandat.

Mimo niezasłużonych napaści nie myślę rządzić się własnym uczuciem ani względem na interes osobisty, lecz pozostawiam powołanej władzy wyborczej decyzję, czy moje usługi poselskie są potrzebne dla społeczeństwa. Jakkolwiek wypadnie decyzja, poddam się jej bez szemrania. Cenię siebie na tyle, że nie myślę usług moich porzucać tam, gdzie ich decydujące czynniki nie pragną.

Jan Brejski.

Rewolucya w Chinach.

Rewolucyoniści chińscy stawili swoje ultimatum. Donoszą z Pekinu, że dowódcy rewolucjonistów wysłali do naczelnego dowódcy wojsk cesarskich, Juanszikaja telegram następującej treści:

„Wojska, mające wystąpić przeciwko Pekinowi już są skoncentrowane w Nankinie. Jeśli nasze żądania co do zaprowadzenia rządów republikańskich w Chinach nie będą uwzględnione, wojska te natychmiast wyruszą w kierunku Tientsinu.

Pozbawienie tronu cesarza chińskiego.

Z Szanghaju donoszą, że los dynastji mandzurskiej został już rozstrzygnięty na jej niekorzyść. Zostanie ona złożona z tronu. Prezesem Chin wybrany zostanie Juanszikaj.

34

W nierównej walce.

Powieść według Kazimierza Glińskiego.
(Ciąg dalszy.)

Dnia więc pewnego, nie biorąc nawet z sobą liry swej nieodstępnej, gdy całe towarzystwo zamkowe wesoło oddawało się zabawie, przekroczył próg bramy wjazdowej. Za siebie nie spoznał, by tym mimowolnym ruchem nawet, zdradzającym ostrożność pewną, nie dać do zrozumienia, gdyby wzrok jakiś go śledził, że podejrzana wycieczkę przedsięwziął. Słyszał kroki pilnującego wejść zamkowych strażnika, brzęk halabardy, zatrzymanie się chwilowe — ale i na to uwagi żadnej nie zwracał — gwizdał przez zęby piosnkę jakąś i już miał minąć murowane przejście okopu, gdy w poprzek drogi padł cień długi, który mimowoli uwagę jego zwrócił. Uniósł głowę i spojrział.

Tuż koło niego stał Ochryj.

A, Ochryj!

Sympatyczna postać kozaka nie wzbu-
dziła w nim podejrzania żadnego.

Wyciągnął rękę i rzekł:

— Dzień dobry, kozacko!

— Dobroho zdrowia wam, panie —
odpowiedział Ochryj — i ruchem powol-
nym głowy obejrzał się dookoła.

— Dawnom ciębie nie widział, Ochry-
ju — odezwał się Ziemia. — Ale, źle mó-
wię!... widziałem zawsze, jak przysłuchi-
wałeś się śpiewaniu mojemu. Jakże się
tobie ono spodoba?

— Wy wiecie lepiej ode mnie, bo to
nie trudno poznać, co ja wam duszą się
całą zaprzedał.

Znow się obejrzał.

— Co tak patrzysz? — rzucił Ziemia.

Ochryj palec na usta położył i przy-
bliżył się do pana Marcina.

— Dokąd idziecie? — szepnął.

— W las...

— Czy nie do pana Rudnickiego?

Ziemia ze zdziwieniem spojrział na
Ochryja.

Prawdopodobnie zamiast republiki za-
chowana będzie monarchiczna forma rzą-
dów w Chinach, a tron zostanie oddany
ostatniemu potomkowi starej rodziny ce-
sarzkiej Ti, która panowała przed Man-
dżurami.

Wojna włosko-turecka.

Włochom w Trypolisie w ostatnim
czasie się jakoś nie powodzi. Turcy i Ara-
bowie wpadli do miasta Janzur i zmusili
Włochów do opuszczenia miasta. Włosi
stracili 48 zabitych, pomiędzy nimi 3 ofice-
rów, rannych zostało przeszło 300 żołnie-
rzy. Po stronie tureckiej padło 9 żołnie-
rzy, a 40 zostało rannych.

Depesza Enver Beja powiadamia mini-
sterstwo wojny w Konstantynopolu o po-
tyczce Turków z Włochami pod Derna.
Włosi stracili mieli 250 zabitych, 350 zo-
stało rannych; pozostawili nadto na po-
bojowisku 3 działa i wiele amunicji.

Wydalenie korespondentów.

Rada ministeryalna uchwaliła wydalić
korespondentów wszystkich zagranicznych
pism, podających nieprawdziwe wiadomo-
ści o Turcji.

Polacy na obczyźnie.

Hamme. Wiec zagał krótko po godz.
3 p. Barańczak, przewodniczył p. Nowi-
cki, protokół pisał p. Terka, ławnikami o-
brano p. Barańczaka i p. Wardzińskiego.
Wiecowników zebrano się bardzo dużo i
sala p. Gosmanna była przepełniona.
Przemawiali pp. Barańczak, Wardziński i
Więcek. Pod koniec wieca przybyli jesz-
cze p. Wentowski i p. Regulski, którzy
obszernie omówili sprawy nas dotyczące,
nawołując, aby każdy rodak wypełnił
swoją obowiązkiem, oddając w dniu 12 stycz-
nia 1912 roku głos na kandydata naszego
p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna.
Wiecownicy z zapalem wysłuchali refe-
rentów, wnosząc okrzyk na cześć p. Józ-
efa Chociszewskiego.

Wiec przedwyborczy dla Riemke, Grum-
me, Hamme i okolic odbył się w niedzielę
24 bm. o godz. 2 po poł. na wietnicy pana
Hasenpfluga przy Hiltroperstr. Pan Skwie-
rzyński zagał wiec i także przewodniczył,
protokół pisał p. Hybiak, ławnikami obra-
no pp. Kaczmarka i Szymczaka. O dzia-

— Czy to ja nie mam oczu, słuchu i...
serca — wyszeptał Ochryj.

Głos mu zadrał przy wyrazie serce.

— Wiec co?... — odezwał się Ziemia,
niewiedząc, jak dalej rozmowę prowadzić.
Czuł chłód tego zapytania, wyrządzo-
ną krzywdę może, wylewom prostych a
szczerych uczuć.

Ochryj sępnął.

Znać było, że tłumil westchnienie, że
walczył z uczuciem jakimś, że odczuł zi-
mno siów Ziembę. Wzrok utkwil w zie-
mię, ale powieki drżały, jakby łzami na-
brzmiały były, których pokazać nie chciał.

— Pomóżcie białej kniahini — szep-
nął. — Niech ona szczęście ma — bo ta-
ka dobra... taka serdeczna z niej pani. A
Ochryja posłuchajcie dzisiaj i... nie idźcie...
tam!

— Dlaczego? — dość obojętnie spytał
Ziemia.

— Pilnuj was.

— Gdzie?

— Choćby w lesie.

— Pusto w nim, glucho — zaśmiał się
Ziemia.

— Semeneńko jest... i inne sobaki knia-
ziowe.

— Do pana Rudnickiego interesu nie
mam, ale do lasu mam interes, bo w zam-
ku dusznota straszna, że wytrzymać nie
sposób.

— Mieście zaufanie do Ochryja.

— Ej! — zaśmiał się Ziemia — czy
i na ciebie czasami biała kniahini nie rzu-
ciła uroku?

Fala gorącej krwi zalała twarz kosa-
czka...

— To nie śmiech, panie — to... ból!
— wyszeptał.

Ziemia wpatrzył się w Ochryja.

— Ja wiem i o Rudnickim i o „białej
kniahini”. Miłowanie jest między nimi —
tu westchnął, a szary cień jakiś przesunął
się przez twarz jego — no, ja wiem —
dodał — że i wy tutaj od pana Rudnickie-
go jesteście.

Ziemia sam nie wiedział, co odpowie-
dzić miał na to. Dobroduszny, szczerzy
wyraz twarzy kozaka pociągał go ku me-

jałności parlamentu mówił p. Wentowski,
współpracownik „Wiarusa Polskiego”,
także wygłosił naukę o wyborach. Głos
zabierali pp. Skwierzyński, Hybiak i inni.

Wiemeihansen. O godz. 3 zagał wiec
p. Jan Gidaszewski i przewodniczył, sekre-
tarczin obrano p. Jana Koniecznego, na
ławników pp. Soltysia i Głowacza. Prze-
mawiali p. Regulski, p. Wentowski, współ-
pracownik „Wiarusa Polskiego” z Bo-
chum, dalej pp. Łukaszewski, Neumann,
Orwat, Wojciechowski, Piotrowski i inni.
Wiec ten miał bardzo piękny i ożywiony
przebieg. Wiecowników zebrano się prze-
szło 300, tak, że wietnica p. Knappmanna
była „szczelnie” zapełniona.

Dortmund. W drugie święto odbył się
wiec przedwyborczy staraniem tutejsze-
go Towarzystwa wyborczego w lokalu p.
Mawika. Wiecowi przewodniczył p. Gó-
ralewski. Omawiano przyszłe wybory i
kandydaturę p. Chociszewskiego. Prze-
mawiał pomiędzy innymi także p. Stan.
Kunca, sekretarz Gł. Komitetu. Z wieca
wysłano telegram Najprzewieleb. ks. Bis-
kupowi Likowskiemu w Poznaniu, z po-
wodu jego złotego jubileuszu kapłaństwa.
Przyszły wiec odbędzie się w niedzielę,
31 grudnia o godz. 1 po poł. w tym samym
lokalu. Rodacy zechcą o tem pamiętać i
lepiej poagitaować aby się więcej Rodaków
zgrupowało, jak na wiec ostatni. Eska.

Röhlingshausen. W niedzielę, dnia 17 b.
m. odbył się tu wiec, który zagał dru-
h W. Józefiak i wygłosił mowę pouczającą
o wyborach do parlamentu. W dyskusji
przemawiało kilku innych dzielnych mów-
ców, którzy nawoływali do agitacji na
rzecz naszego kandydata.

Komitet Wyborczy.

Recklinghausen-Süd. Staraniem tutej-
szego Towarzystwa wyborczego odbył
się tu w niedzielę dnia 24 grudnia wiec
przedwyborczy, któremu przewodniczył
członek zarządu p. Józefowicz. O spra-
wach wyborczych i kandydaturze p. Józ-
efa Chociszewskiego przemawiali pp. J.
Kwiatkowski i Chwiłkowski z Reckling-
Süd, oraz St. Kunca i Jankowiak z Bo-
chum. Na wiecu przyjęto także rezolu-
cję. — Niestety z ubożaniem zaznaczyć
trzeba, że udział w wiecu był bardzo mier-
ny. Rodacy z Bruchu! gdzie się podziały
te czasy, w których, gdy wiec ogłoszono
sala była napełniona Rodakami naszymi?
Zbudźmy się Rodacy z tego letargu gnuś-
ności i skorzystajmy z chwil tych, bo już
tylko krótko, a znowu publicznie przema-
wiać po polsku nie będzie nam wolno.

Eska.

mu, ale tu tak wszystko wokoło zdradą i
podejrzaniem tchnęło, brało na się taką
maskę obłudy, że własnego cienia strzedz
się trzeba było i żadnym dobrym nie wie-
rzy instynktom.

Ziemia zawahał się — i milczał.

Dostrzegł to Ochryj.

Gorycz jakaś skrzywiła mu usta.

Ziemia pochwylił go za rękę. Ochryj po-
chylił się i wtedy dwie łzy, niby dwie per-
ły duże spadły na dłoń Ziembę. Uścisk
trwał krótko, bo kozak krok w tył zrobił,
jakby z obawy, by ktoś tego uścisku nie
sposztrzegł.

— Idźcie... tylko nie tam — i... wra-
jacie... A ja — wasz!

Jak błyskawica o błyskawicę, tak ich
spojrzenia uderzyły o siebie.

Nie potrzeba było słów. Zrozumieli
się.

Ziemia zeszedł ze wzgórza i zanurzył
się w las. Tysiąc myśli go opadło, jakby
skądś wysypał się rój pszczoły i chciał
siedlisko w mózgu jego założyć. Wyraźnie
słyszał ich brzęk i szum, a czasem uką-
szenie bolesne, to jakby zmęczonego owa-
du pełzanie.

Dziwne mu się wydawały słowa Ochry-
ja. Możliweż to było, ażeby tak dalece
rozeźniano opiekę nad nim, by od szpie-
gów kniaziońskich nie były wolne nawet
te bory olbrzymie, przepastne, tajemnicze,
nie przemierzone jeszcze stopami ludzki-
mi?

Dziwne i nie wierzył.

Czuł potrzebę ujrzenia pana Michała,
choćby na jedno mgnienie oka i wiadomo-
ścią o Annie serce jego rozręsknione po-
cieszyć. Żali ma iść koniecznie utartym
gościńcem? Czy nie uda mu się przez mo-
krzadła przebrać, w których przecie za-
den Semeneńko siedzieć nie będzie?... Czy
podezas wojennej potrzeby nie omijają stra-
ży nieprzyjacielskiej, nie zachodzą tyłu i
nie cieszą się wiktoryą otrzymaną?... Po-
ciągały Ziembę niebezpieczeństwa wszel-
kie, miała urok udana wyprawa każda a
nie zawiedzie go słuch ostry i wódek by-
stry. Uda się, nie uda, ale próba nie za-
wadzi. Na szwank przyjaciela nie parazi;

Hövel. Na wiec niedzielny zebrano się
około 60 wiecowników. Mimo, że koin-
nia Radob liczy więcej niż 400 Polaków,
Rodacy słabo popierają ruch w towarzy-
stwach, bo mała tylko liczba należy do to-
warzystwa kościelnego. Na wiec ten
przybył od „Wiarusa Polskiego” p. Wa-
chowiak oraz p. Swiniarski. Choć liczba
wiecowników była mała, wiec odbył się
bardzo ładnie. Na koniec założono jesz-
cze Towarzystwo wyborcze, do którego
zaraz przystąpiło 30 członków. Rodacy
z Hövel winni jak najliczniej przystępo-
wać do towarzystwa wyborczego, ażeby
obowiązki swe poznać i tymże zadość u-
czynić.

Ziemia polskie.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Toruń. Sąd przysięgłych skazał bez-
domnego robotnika Adolfa Raata za ra-
bunek na trzy lata więzienia i utratę
praw obywatelskich na równy przeciąg
czasu. Z kary tej odliczono mu miesiąc
przebytu w śledztwie. — Za oszukańcze
bankructwo otrzymał dawniejszy właście-
ciel mleczarni Wilhelm Konrad z Burg
pod Magdeburgiem 5 miesięcy więzienia, a
posiedzieliel Leopold Pankratz ze Szupia 4
miesiące więzienia za udzieloną Konrado-
wi pomoc.

Sztum. Pies policyjny „Bedwulf z Za-
jezierza” dokazał znowu sztuki. Dzier-
zawcy plebani Berekowi w Sztumskiej-
wsi potłuczono kilka szymb w domu miesz-
kalnym. Na kawałku szkła znalazło się
trochę krwi. Tę zwał się ów pies i biegł
na podwórce obywatela Eppa i oszczeki-
wał 20-letniego pastucha Piotra Wilma.
Ten przysnął się, ale twierdzi, że nie sam
to uczynił.

Biskupiec. W Stancławie odbył się
przed kilku dniami pogrzeb. Po pogrze-
bie familia i krewni nieboszczyka zesłi
się w tamtejszym gościńcu na ucztę po-
grzebową. Gdy każdy miał już w głowie,
poczęto się sprzezać. Wkrótce powstał
halas do niedoopisania. Jeden z gości po-
chwycił karabin i wystrzelił na ślepo, ra-
niając przytem ciężko w brzuch gospodarza
Paltiana. Rannego odwieść musiano do
Królówca.

Elbląg. Trzydziestoletnia siostra mi-
łosierdzia Sidonia stała się ofiarą swego po-
święcenia. Podczas pielęgnowania cho-

gdy znajdzie tego konieczność, w czas się
cofnie. Wie o tem, że ostrożny być musi,
lecz trudno mu uwierzyć słowom Ochryja
i skaptulować z zamiarów, bez próby za-
dnej.

Chcąc więc zatrzeć ślad swojej wę-
drowki, zaczął się waleśać to tu, to tam,
jakby wycieczka jego żadnego wyraźnego
celu nie miała, lecz zwyciężając tylko prze-
chadzka była, na kierunek drogi obojętna
zupełnie. Ominął zwykły gościńiec, prowa-
dzący do siedziby Rudnickiego, za bardzo
jednak nie oddalał się odeń — i to mu po-
zwoliło natknąć się na Semeneńkę, który,
jak wąż rozciągnięty, leżał na brzuchu w
gąszczu zwojów chmielowych, brodę opar-
tą mając o pięści potężne. Snadź niespo-
dziewał się z tej strony jakiegobądź prze-
chodnia ujrzyć, bo nie poruszył się wcale;
jeno westchnął głęboko, w głowę się podra-
pał i...

— Sobaczka dola — mruknął.

Ziemia się cofnął i zaczął kluczyć, jak
bocian zab szukający.

W oddali zamajaczyła postać jakaś,
zbierająca grzyby. Orle oko pana Marci-
na dostrzegło łatwo drugiego Semeneńkę,
który z podobną rzucił spojrzenie na niego
i krokiem wolnym oddalił się, zajęty niby
grzybobraniem. Tych Semeneńków niema-
ło napotkał w wycieczce swojej, to, Bóg
wie czego, gapiących się na drzewa, albo
leżących w pojedynkę pod krzakami i zie-
wających niewinnie. Miejsca ich pobytu
były dobrze wybrane. Gdyby Ziemia zwy-
kłą szedł drogą, jaką ludzie chodzą, za-
dnego z nichby nie dostrzegł — a zacho-
dząc tyły, mimowoli natykał się na nich.
Zauważył także, że żaden z nich nie miał
na sobie stroju dworskiego, lecz zwykła
szarą świtkę wieśniacza i łapcie na no-
gach, ot, codzienny strój chłopu poleskie-
go, blakającego się po lasach rodzinnych.
I łatwo mógłby się Ziemia oszukać, gdy-
by nie pamięć nie zawodziła go nigdy, któ-
ra w tem przebraniu chłopskiem poznawa-
ła nadwornych kozaków kniazia Rożyń-
skiego. Ochryj miał słuszną — śledzony
był każdy krok Ziembę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rych na tyfus w miejskim lazarecie zapadła również na tę niebezpieczną chorobę i umarła.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Niemiec rzeźbiarzem postaci legendowych. Postacie trzech legendowych założycieli Poznania — Lech, Czech i Rus — umieścić mają na dachu ratusza. Wykonanie tych postaci powierzono Niemcowi, rzeźbiarzowi Boetgerowi. Oby tylko rzeźby te nie przypominały postaci germańskich „krysznechtów”. Rzeźby wystawione będą w przyszłym tygodniu w oknie wystawnym firmy Boettgera, naprzeciwko cesarskiego pałacu.

Kcynia. W Chobielinie utonął, wszedłszy na słaby łód tamtejszego stawu, młynarz Ferd. Grunwald.

Bydgoszcz. 273-morgowy folwark Niemca Klettkego z Wudzynia nabył Polak pan Szumiński.

Ze Śląska czyli Staropolski.

Pszczyna. Sąd wojenny skazał utoną Goldmanna na rok i trzy miesiące więzienia za to, iż uciął sobie palec, aby się uchronić przed służbą wojskową. Widocznie, że i Niemcom już dziś służba wojskowa niemiła.

Wrocław. Hakatystyczna „Schl. Ztg.” bardzo broni ks. Steinmanna i chwali jego postępowanie okrutne wobec studenta polskiego. Na miejscu ks. Steinmanna bym się zarumienił, gdyby mnie lutersko-hakatystyczna gazeta za takie rzeczy chwaliła. Ale aż oczom nie dowierzałem, gdy wyczytałem w „Schles. Ztg.”, że ks. Steinmann zostaje obsypywany listami obelżywymi.

Skąd to „Schles. Ztg.” zna korespondencję ks. Steinmanna? Jakis ksiądz austriacki podpisany swym nazwiskiem miał nawet ks. St. i ks. kardynała nazwać „drapieżnymi wilkami” i „bestiami haniebnymi” (imfame Bestien), napelnionymi nie duchem Chrystusa, ale duchem szatana. Ow ksiądz miał nawet pisać, że Boga gorąco prosi, żeby jak najrychlej ks. Steinmanna posłał do piekła za jego postępowanie wrogie Polakom.

Zdaje się niemożliwą rzeczą, żeby katolicki ksiądz Steinmann udał się pod skrzydła hakatystki protestanckiej „Schl. Ztg.”. Skąd więc „Schl. Ztg.” wie o takich tajemnicach ks. Steinmanna? Czy we Wrocławiu już też kompromis zawarty między centrowcami i hakatystami-lutrami przeciw Polakom i duchownym polskim? Zdaje się, że tak.

Król. Huta. W tutejszem więzieniu śledczym powiesiła się znana złodziejka Paulina Schombar na prześcieradle u drzwi. Gdy ją zdjęto, była już bez ducha.

Bogucice. W środę wieczorem weszła do mieszkania Wiatarka jakaś obca kobieta i prosiła o nocleg. Dobrzy ludzie kobietę przyjęli. W nocy jednak zrobił obcej-kobiecie bocian „wizyte” i obdarzył ją ładnym chłopczykiem, co jednak gospodarzowi sprawia niemały kłopot.

Ćwiklice. Maks Słószarczyk, syn tutejszego nauczyciela głównego i organisty, zamienił swe polskie nazwisko na kulturalne i prapragermańskie „Solm”. Widocznie musi mu być z tem lepiej do twarzy.

Wiadomości ze świata.

Z Niemiec.

W sprawie zwołania nowego parlamentu konstytucja przepisuje: „W razie rozwiązania parlamentu muszą w przeciągu 60 dni od dnia rozwiązania nastąpić wybory, a w przeciągu 90 dni zebrać się parlament.” Ponieważ dawny parlament rozwiązany został 7 grudnia nowy zebrać się musi najpóźniej 7 marca. Parlament zostanie jednak zwołany wcześniej i to pomiędzy 10 a 15 lutego, a potrzebnym jest to koniecznie, jeżeli etat ma być na czas uchwalony. Innymi pracami nowy parlament zapewne zajmować się nie będzie. Wszystkie projekty przyjdą pod obrady dopiero jesienią.

Nowy blok w sejmie bawarskim. Dotychczas, jak wiadomo większość w rozwiązującym sejmie bawarskim tworzyło centrum. Teraz donoszą, że nastąpiła ugoda pomiędzy socjalistami, liberałami i związkiem chrześcijańskim. Wymienione trzy stronnictwa utworzyły blok przeciwcentrowy, którego zadaniem będzie zdobyć owe 23 mandaty centrowe.

Z Rosji.

Duma rosyjska przyjęła projekt rządowy w sprawie zakupu kolei warszawsko-

wiedeńskiej w wszystkich trzech czytniach przeciwko głosom posłów polskich i kilku socjalistów.

O napisy polskie na chlebie. Policja lubelska zażądała od piekarzy tamtejszych, sprzedających pieczywo na targach, ażeby tekst na karteczkach na bochenkach chleba naklejanych, drukowany był obowiązkowo w dwóch językach. Policja zagroziła, że chleb z napisem w jednym języku polskim, będzie konfiskowany.

Z Portugalii.

Rozruchy w wojsku. Bunt wybuchł pomiędzy żołnierzami 19 pułku piechoty w Braga. Padły strzały ze strony zbuntowanych żołnierzy. Pułkownik został ranny. Aresztowano wielu żołnierzy.

Z Persji.

Persja poddała się. Ambasador perski w Petersburgu oświadczył w ministerstwie spraw zagranicznych, że rząd perski zgodził się na przyjęcie warunków rosyjskich. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło oświadczenie to do wiadomości.

Z różnych stron.

Wanne. Zderzaki dwóch wagonów zdu siły weszły czwartek na tutejszej stacji kolejowej szafnera Kuberskiego, który nie bawem wyzionął ducha.

Dortmund. W wyborach ścisłych do klasy III rady miejskiej przeszedł kandydat centrowy p. Lensing, wydawca „Tremonii” zyskawszy 2194 głosy, przeciwnik, liberał otrzymał tylko 2059. Do wyboru przyczynili się Polacy, którzy uchwaliли poprzeć przy wyborach ścisłych centrowca, w zamian za poparcie w pierwszym głosowaniu Polaka p. Tredera, który też przeszedł.

Annen. Z rusztowania jakiejś firmy budowlanej w Barmen spadł dozorca Hugo Poth z Langendreer. Śmierć biedaka nastąpiła natychmiast. P. liczył lat 31 i był dopiero 14 dni żonaty.

Wilhelmshaven. Aresztowany oficer marynarki E., podejrzany o zdradę stanu, przyznał się do winy.

Barmen. W studni jakiejś przy ulicy Hammerbergerstr. znaleziono trupa pewnej około 50 lat liczącej kobiety. Kobieta owa z powodu biedy odebrała sobie życie.

Siegen. Robotnicy chorwaccy zatrudnieni przy sypaniu toru kolejowego Weidenau-Siegen-Dillenburg pokłócili się o jakąś blachostkę. Jeden z nich przebił swego ziomka nożem, przebijając na wylot serce. Morderca uciekł i nie zdołano go aresztować.

Wattenscheid. Na kopalni „Froeliche Morgensonne” 19 górników obchodzi 25 rocznicę pracy na powyższej kopalni. Z tych 7 pochodzi z Wattenscheid, 7 z Höntrup, 3 z Sevinghausen, 1 z Westenfeld i 1 z Eiberg.

Sodingen. W piątek kruszak Jakób Weber z Herne ciężko poraniony został na kopalni „Mont-Cenis 1 i 3”. Wskutek przedwczesnego wybuchu „napoju”, cały ładunek ugodził go w twarz i biedak utracił wzrok. W. był żonaty i ojcem 5 dzieci. Odwieziono go do lecznicy katolickiej w Herne.

Akwizgran. Tutejszej władzy policyjnej udało się aresztować międzynarodową szajkę bandytów, która od dziesięciu miesięcy niepokoiła okolice położone na pograniczu niemiecko-belgijskim. Przywódcy udowodniono 30 przeszło kradzieży, 4 jego pomocnikom przeszło 20 ciężkich kradzieży.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska

liczy według wyszłego właśnie dyrektoryum na rok 1912 dusz: 829 tysięcy 829 (818 246 w roku 1911), księży 502 (494 w roku 1911), samodzielnych okręgów kościelnych: 289 (285 w r. 1911). Zakonników w naszej diecezji nie ma, natomiast są w warmińskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej. Zakonnice są według reguły św. Wincentego w Chełmie, Lubawie, Wejherowie, Bysławku, Pelplinie i Tczewie, według reguły św. Boromeusza w Gdańsku i Szotlandzie, według reguły św. Elżbiety w Kamieniu, Gdańsku, Toruniu, Grudziądzu, Kościerzynie, Tucholi, Chełmie, Czersku, Pucku, Starogardzie, Ostródzie, Wrzeszczu, Oliwie, według reguły św. Franciszka w Chojnicach. Co do liczby dusz diecezja wśród diecezji Prus stoi na siódmym miejscu. Na jednego księdza przypada 1653 dusz.

Echa konsekracji ks. biskupa Sapiehy.

Do krakowskiego Czasu donoszą z Rzymu, że w konsekracji ks. biskupa krakowskiego, Sapiehy, uczestniczyli brat i siostra nowego dostojnika kościelnego, arcybiskupi: Simon, Teodorowicz i Szepetycki, biskupi: Nowak i Żarnowski; pralaci: Skirmunt i Potulicki, generałowa Zamowska, księżna Karolowa Radziwiłłowa, hrabiostwo Ludwikostwo Bademowie, Hieronim hr. Tarnowski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Antoni hr. Wodziński i inni. Klerycy polskiego kościoła w Rzymie ofiarowali nowemu biskupowi chleb i wino. Po konsekracji odbyło się u ks. biskupa Sapiehy przyjęcie polskich deputacji. Uczestniczyło też wielu dostojników kościelnych, kardynał Bisletti, ambasador austriacko-węgierski, Schönburg oraz inni dygnitarze. We wtorek dnia 19 bm. delegaci duchowni i świeccy byli na osobnej audyencji u Papieża. Papież przyjmował delegatów siedząc na tronie. Pierwszy przemawiał ks. biskup Sapieha zaznaczając przywiązanie Polaków do Papieża.

Potem przemawiał ks. biskup Nowak. Papież w odpowiedzi podkreślił łagodność ks. biskupa Sapiehy w stosunku do śp. kard. Puzyny, człowieka o silnym charakterze — a potem rzekł:

„Co do narodu polskiego, to Papież nigdy na chwilę nie wątpił o jego tradycyjnym przywiązaniu do wiary i stolicy świętej, a liczny zjazd jest dlań dowodem więcej, jak głęboko tkwi w Polsce duch religijny.”

Sprawy robotnicze.

Robotnicy polscy w Niemczech. „Soziale Praxis” donosi, że nowe zarządzenia przeciw robotnikom polskim z Królestwa i Galicji, zaproponowane niemieckim rządowi związkowym przez urząd spraw wewnętrznych, a stanowiące przedmiot niedawnej interpelacji posła Buzka w parlamencie austriackim, nie u wszystkich rządów związkowych znalazły sympatyczne przyjęcie, a niektóre izby handlowe, zapytane o opinię w tym względzie, stawiają opór bardzo stanowczy. W środkowych Niemczech bronią one przedewszystkiem interesów przemysłu potasowego, który jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu chemicznego w Niemczech, a który już obecnie cierpi na dotkliwy brak robotnika. Dalej wskazują przemysł wapienny i cementowy, który zupełnie nie rozporządza potrzebnymi i zdolnymi do użycia robotnikami krajowymi i w razie zakazu zatrudniania obcego robotnika nie mógłby sprostać swym zobowiązaniom. Dla oświeślenia kwestii robotników polskich podaje przytem to pismo, że w r. 1910 niemiecka centrala robotników rolnych dostarczyła przemysłowi niemieckiemu razem 2,346 polskich robotników, z tego 1,015 mężczyzn i 129 kobiet z Królestwa, 1,122 mężczyzn i 80 kobiet z Galicji; do rolnictwa zaś sprowadzono jednocześnie prawie 70,000 polskich robotników, z tego 25,117 mężczyzn i 24,414 kobiet z Królestwa, a 8,798 mężczyzn i 10,318 kobiet z Galicji.

Rozmaitości.

Wyszkolenie rekrutów francuskich. Istnieje we Francji pożyteczny zwyczaj, że oficerowie urządzają wśród wstępujących do armii rekrutów, egzamin, aby przekonać się o inteligencji młodych żołnierzy. Egzaminy te, składające się z najprostszych pytań z dziedziny historii, geografii i spraw bieżących, dostarczają bardzo charakterystycznego materiału do oceny oświaty ludności we Francji. Oto są wyniki egzaminu 50-ciu rekrutów z przeciętnego poboru, ogłoszone w poważnym tygodniku francuskim „L'opinion”.

Kto to był Joanna d'Arc? 37 rekrutów wie, o kogo chodzi, 8 nie wie zupełnie, 5 daje odpowiedzi białutne, między innymi jeden (6 lat chodził do szkoły) odpowiada: Ona, wydała Francję Gallom!

Kto to był Henryk IV? 36 wie, o kogo chodzi, 14 nie ma najmniejszego pojęcia.

Kto był Napoleon I-szy? 36 rekrutów wie; 11 zupełnie nie wie (3 z nich było po 5 lat w szkole, jeden 6 lat, jeden 7 lat); 3 wreszcie daje odpowiedzi następujące: 1) był to cesarz, panujący w Orleanie; 2) nie znam jego narodowości (7 lat szkoły); 3) był to cesarz rosyjski.

Kto był Wiktor Hugo? 30 rekrutów wie, 14 nie wie zupełnie, 6 daje odpowiedzi białutne.

Co to jest Alzacja-Lotaryngia? 38 rekrutów wie, 12 nie wie nic (4 z nich było po 5 lat w szkole).

Co to jest „wojna z r. 1870”? 39 wie, 9 nie wie nic, 2 odpowiada, że była to wojna między Francją a Anglią.

Kto to był Bismarck? 25 wie, 17 nie wie nic, 8 daje odpowiedzi różne, między innymi trzech odpowiedziało: „to był Francuz” i ci trzej mieli za sobą 6—9 lat szkoły.

Co to jest Maroko? 38 wie, 10 nie wie zupełnie, 2 odpowiada: 1. jest to obce mocarstwo we Włoszech (5 lat szkoły) i 2. w Maroku były strajki.

Jak się nazywa prezydent republiki? 40 wie, 8 nie wie nic, 2 odpowiada: 1. M. Loubet (7 lat szkoły) i 2. Casimir Perier (6 lat szkoły).

Co to jest Anglia? 38 wie prawdę dokładnie, 9 nie wie nic, 3 odpowiada: 1. jest to kraj francuski, 2. jest to mocarstwo wrogie i 3. to jest miasto.

Co to jest aeroplan? 48 wie, 2 nie wie o co chodzi.

Co to jest ojczyzna i co jest waszą ojczyzną? 43 wie, 6 nie wie zupełnie, 1 odpowiada: „Jest to życie chrześcijańskie” (nie jest analfabeta).

Co to jest Paryż? 46 wie, 4 nie wie zupełnie.

Co to jest sztandar? 43 wie, 6 nie wie, jeden odpowiada: „Jest to chwala Francji” (5 lat szkoły).

Co to jest wielka rewolucja z 1789 roku? 25 wie, lub prawie wie, 25 nie wie zupełnie (z nich 1; było najmniej po 5 lat w szkole).

A więc we Francji, która z dumą nazywa się przodownicą kultury i słońcem Europy, na 50 dorosłych obywateli 25 nie wie co to była wielka rewolucja, 6 nie wie co to jest ojczyzna i nie umie jej nazwać, 11 nie wie, kto to był Napoleon I, 12 nie wie, co znaczy Alzacja i Lotaryngia, 9 nie ma pojęcia o straszliwej katastrofie, jaka za pamięci ich ojców i matek spadła na Francję — o wojnie 1870 r.!

I dziwić się tu potem, że gdy chłopów rosyjskich podczas wojny z Japonią ktoś zapytał, czy wiedzą, co to są Japończycy, odpowiedzieli mu: „owady”.

Najwyższy czas

odnowić przedpłatę i przynaglić znajomych, aby sobie zapisali „Wiarusa Polskiego” lub „Ojczyznę”!

Ostatnie wiadomości.

OSZUSTWO WYBORCZE SOCYALISTÓW.

Recklinghausen-Süd. Socjaliści zwołali na niedzielę pod niewyraźną firmą „Polski wiec wyborczy” za wstępem po 10 fenigów i ogłosili, że na wiecu przemawiać będzie były poseł pan Jan Brejski z Bochum o działalności Koła Polskiego w parlamencie niemieckim, choć p. Brejski do wygłoszenia referatu się nie zobowiązał i choć wiadzano z góry, że zaproszenia do socjalistów nie przyjmie, zwłaszcza, że doszło go dwa dni po wiecu i było ujęte w formę nieprzyzwoitą. Do sprawy tej powrócimy.

PRZECIW SOCYALISTOM.

Berlin. Pruski minister robót publicznych wydał rozporządzenie, na mocy którego robotnikom kolejowym i zatrudnionym przy pracach rządowych nie wolno uczestniczyć w zebraniach socjalistycznych i innych, wrogich porządkowi.

Pisma ulotne

z urzędową odezwą wyborczą „Głównego Komitetu”,

jakie były dołączone do świątecznego numeru „Wiarusa Polskiego”. wysłały

po 2 marki za tysiąc.

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia „Wiarusa Polskiego” w Bochum, ul. Maltheserstr. 17.

Baczność!

Rodacy!

Baczność!

Donoszę uprzejmie, iż mocą kupna przeszła
oberża p. Dortha (przedtem S. Schäfer)

telefon nr. 922 w Wanne Bahnhofstr. 158
obok kościoła katolickiego, na mą własność, którą dalej prowadził
będę pod nazwą:

oberża „Dom Polski”

Staraniem mojem będzie jak najlepszymi napojami Was obsłużyć, dobrem
winem, piwem i polskiego wyrobu likierami. Przekąski zimne i ciepłe każ-
dego czasu. O łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa uprzejmie proszę.
Z szacunkiem

A. Bartkowiak.

Polecam Szan. Tow. i także Związkom wspaniałe salki do posiedzeń
Rodakom zaś do wesołości i zabaw. 4521

**Wielkie korzyści każdemu
kupcowi i przemysłowcowi**

przynosi abonowanie

„Kupca”

największego polskiego organu
handlowo-przemysłowego.

Każdy zeszyt zawiera 40 do 56 stron druku z ilustrac.
Wielki dział patentów i wynalazków. Abonować
można na każdej pocztce za 1.50 m. kwart. „Kupiec”
Posen ist eingetr. in der Zeitungspreisliste unter
U polnisch.

Na życzenie chętnie wysyłamy egzemplarze na okaz.

Baczność!

Baczność!

Polecam przy tej wielkiej drożyznie

masło

(margar.) w paczkach pocztowych po cenach hurtownych.
Znak D. 9 funtów 6,30 mk. } franko za
N. 9 „ 6,80 „ } zal. poczt.
V. 9 „ 7,60 „ }

Wszystkie znaki są w gotowaniu i smażeniu nie szumiące
i ładnie się brunatnią, mając przyjemny zapach, nie do roz-
różnienia od masła naturalnego, albowiem ze słodkiej śmietany
fabrykowane, dlatego też nadzwyczaj smaczne do smarowania
na chleb. Kto raz je kupi, zostanie stałym odbiorcą. (4630
Najpierwszy dom wysyłkowy towarów spożywczych

K. Szulczewski, Wanne Unser-Fritz Unter Fritz-
strasse 96.

Gościniec

robotniczy na sprze-
daż Polak ma pierw-
zeństwo. Potrzeba
15.000 mk. H. Risse,
Bochum-Humboldt-56

Chłopca

porządnych rodzi-
ców przyjm. w nau-
kę za szewca od
zaraz (5150)

Ignacy Misiak,
mistrz szewski
Gelsenkirchen ul. Bo-
mska 116

Kaszel i dychawica
znika jak błyskawica
przy używaniu

kropli „Toux”.

Butelka 1 markę.
Prawdziwe tylko
wysyła 1498

Chem. Laboratorium

„Ipil”
Luibnitz O. S

Zamówienia na

**pieczątki
kauczukowe**

(stemple)
dla towarzyszy w i osób
prywatnych przyjmuje
Drukarnia „Wiarusa
Polskiego w Bochum

Druki
wykonuje szybko i tanio

„Wiarus Polski”

Baczność!

Skład obuwia

dobrze zaopatrzony w wszelkie obuwie
położenie w dobrej okolicy pomiędzy trze-
ma kołalniami, także warsztat reparacyjny.
(Miesięczny dochód do 1200 mk.) pod do-
brymi warunkami jest od zaraz do sprze-
dania. Zgł. do Wiarusa Polskiego pod
nr. 5111.

Obrączki ślubne

-- zegarki i artykuły złote --

kupuje się najtaniej u

Alfreda Schöbel

zeglarmistrz

Bochum-Wiemelhausen

Przystanek tramwaju Hanefeld.

Kto okaże się niniejszem ogło-
szeniem, otrzyma 5 procent rabatu.
5119

Baczność Rodacy

w Recklinghausen-Süd, Hilerheide i okolicy!

Niniejszem donoszę Szan. Rodakom
w Recklinghausen-Süd Hilerheide i okolicy,
iż dnia 23 r. b. otwieram przy ulicy
Heidestr. nr. 23 pierwszorzędny

interes kolonialny.

Proszę Szan. Rodaków i Rodaczki o po-
parcie mego przedsiębiorstwa, gdyż sta-
ranie moje będzie aby każdego rze-
telnie obsłużyć. 5145

Usługa skóra Usługa rzetelna.

Franciszek Kaczmarek

Heidestrasse nr. 32.

Kochany Czytelniku! Zapisz się do
Bractwa wydawniczego św. Józefa
we Lwowie, ul. Ossolińskich I. 16 a otrzymasz

4 BARDZO PIĘKNE KSIĄŻKI

Książkę do nabożeństwa p. t.: „Wszystko dla
Boga” ładnie oprawna
z licznymi obrazkami, zawierająca modlitwy i pieśni
najbardziej rozpowszechnione, po raz pierwszy razem
zebrane.

Książkę p. t. „Ku nauce i rozrywce”
jest to zbiór bardzo ciekawych i pożytecznych opo-
wiedzi, dla każdego stanu, by pouczyć ale i godziwie
rozweselić.

Życie P. M. Jezusa Chrystusa nader piękne
dzieło, z bardzo
licznymi obrazami z ziemi świętej, dotychczas u nas
nie znane — wreszcie

Ilustrowany kalendarz na rok 1912.

Każdy członek otrzyma rok rocznie bardzo piękną i po-
żyteczną biblioteczkę obejmującą kilkadziesiąt arkuszy druku.
Roczna wkładka wynosi tylko 3 Kor. (3 Marki, Rub. 1.50).
Zatem zapisz się zaraz na członka! 5046

Adresuj: Bractwo Wydawnicze św. Józefa, Lwów, ul. Ossolińskich 16.

10 STUCK ZIGARETTEN.
**CIGARETTES Extra-
Hoblesse** 2 1/2
Pf.
N°52 DE LA FABRIQUE. PATRIA.
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI A.G. BOSEN.

PP. kupcom na życzenie wysyłam cennik ilustrowany darmo.
Ludwik Litwiński, Essen (Ruhr) 359.
Jedyna gener. agentura na Westfalii i Nadrenii firmy:
„Fabryka papier. Patria Ganowicz i Wlekiński tow. ak. Poznań”.

Nowości
rozmaitych kapeluszy i
czapek dla panów i chłop-
ców, krawatek, parasoli,
rękawiczek, bielizny i
wszelkie artykuły męskie
po umiarkowanych cenach.
Staranne wykonanie wszelkich czapek we własnej prac.
poleca łaskawym względem szan. Rodaków. 4628
Leon Radziwiński, Wanne (Bahnhofstrasse)
ulica Dworcowa 142
naprzeciw kościoła kat. naprzeciw kościoła kat.

**Wszyscy
Polacy**
ręce wyciągają tylko
po
**Wosika
Gramofony,**

które oddawają odgłos dobry i są trwałe!
Przedewszystkiem płyty dwustronne, nagrane
na dudach, klarnecie, skrzypkach i basie,
wszystkie kawałki wiejskie najnowsze, które
jeszcze nie istniały, tylko 2— mk.

Płyty niemieckie, nadreńskie, tańce i marsze
po 95 ien., 1,25 mk., 1,50 mk. i 2,00 mk.
Płyty: W. Złobie leży. Hej w dzień naro-
dzenia i wiele innych po 2 marki, paczka pocztowa,
16 sztuk, tylko 27 marek.

Największy wybór
pocztówek świątecznych i na Nowy Rok.

Znane i daleko słynące

Wosika cygara

nagrodzone złotym medalem, w najlepszym
smaku, pudełka po 25, 50 i 100 sztuk od
1 marki począwszy.

Tabaka do zażywania

bardzo smaczna w 8 miu gatunk. zawsze świeża.

Największy wybór

książek do nabożeństwa i powieściowych,
tabakierki z nazwiskiem Drzymalki,
instrumenta muzyczne jako to dudy,
skrzypce, klarnety, trąbki, basy, bębny,
karmoniki, bandoniony i nuty jak nartaniej.
Podróż do 2 mk. zwracam. Przy zakupnie od
20 marek wysyła franko.

Polecam się Szanownym Rodakom

A. Wosik, Oberhausen-Rhld.

Szanownym Rodakom w Horstermark i okolicy
uprzejmie polecam mój 4716

interes krawiecki

do wykonywania dobrej i trwałej garderoby
męskiej. — Odrobienie bardzo ładne, dobre przy-
jęcie pod gwarancją. — Ceny umiarkowane.
Licząc na łaskawe poparcie Szanownych Roda-
ków, kreślę z szacunkiem

Ant. Sikorski, Horstermark, Victoriastrasse nr. 23b.

Wykrawki skóry

i przybory szewskie

Bernh. Horstmann

hurtownie skład skór detalicznie

Horst-Emscher, Schulstr. 3

w pobliżu kościoła. 4955

Pijcie piwo z browaru Scharpenseel!

przez lekarzy
polecane 577

Dodatek do nr. 296 Wiarusa Polskiego

Bochum na środę, dnia 27 grudnia 1911.

Koło śpiewu „Halka” w Castrop.

W niedzielę 31 grudnia o g. 5 po poł. oddni obchodzimy uroczystość gwiazdkową w lokalu p. Purcla. O liczny udział członków z rodzinami się miłe prosi Goście pozamiejscowi wprowadzeni przez członków miłe widziani. Cześć pieśni!

Zarząd.

Tow. św. Jacka Gelsenkirchen-Bismark.

Walne zebranie odbędzie się w Nowy Rok o godz. 4 po poł. na sali p. Lindego, na którym będzie obór nowego zarządu. Uprasza się członków aby się jak najliczniej stawili. Członkowie zarządu i rewizorowie kasy winni się stawić punktualnie o g. 2 po poł. w powyżej wymienionym dniu.

Zarząd.

Tow. gimn. „Sokół” w Langendreer

wiadamia swych druhów, oraz wszystkich życzliwych naszemu gniazdu rodaków, iż w niedzielę 31 grudnia o godz. 5 po poł. w lokalu p. Sproedta, ul. Cesarzowa 28, obchodzi gniazdo nasze uroczystość gwiazdkową, na którą wszystkich druhów z rodzinami wraz z gośćmi zapraszamy. Cześć!

Wydział.

Uwaga: Druhowie z wydziału winni się stawić o godz. 9 przed południem w celu ustrojenia drzewka. O punktualne i kompletne stawienie się uprasza

Prezes.

Tow. św. Wojciecha w Hüntrop.

Roczne walne zebranie i obór nowego zarządu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 stycznia po poł. o godz. 5. O kompletne stawienie się członków prosi

Zarząd.

Uwaga: Posiedzenie zarządu odbędzie się w sobotę, w święto trzech Króli, zaraz po głównym nabożeństwie, na co zwraca się uwagę rewizorom kasy.

I. Wawrzynkowski, przew.

Koło śpiewu „Fortuna” w Lütgendortmund.

W niedzielę, dnia 31 grudnia o godz. 3 po poł. odbędzie się **roczne walne zebranie** i obór nowego zarządu. Druhowie winni wszyscy jak jeden mąż w komplecie się stawić. Goście zaproszeni przez członków są miłe widziani. Druhowie, zalegający ze składkami winni się na zebraniu ze składek uiścić, inaczej nie mają prawa do kandydatur ani do głosowania. Zebranie odbędzie się na sali p. Spechta. O punktualne stawienie się prosi Zarząd.

Buer-Bülse!

Walne zebranie Tow. Wyborczego

odbędzie się dnia 31 grudnia, o godz. 2 po poł. w lokalu p. Schmitza, ul. Dörsteńska 71. Na porządku dziennym sprawozdanie starego zarządu i wybór nowego zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Lünen.

Polski ksiądz przybędzie dnia 30 grudnia i będzie słuchał spowiedzi św. od 6 godziny po poł., także 31 grudnia rano. W niedzielę o godz. 7 rano przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św. O godz. ¼4 po poł. odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd. (1)

Wiece wyborcze

Policyi o wiecech wyborczych donosić nie potrzeba.

Wiece w Gladbeck

w czwartek dnia 28 bm. o g. 3½ u p. Dreckhoffa przy ulicy Cesarskiej 5 tuż obok kościoła katolickiego Mówca p. Jan Brejski.

w niedzielę, dnia 31 grudnia 1911

Dinslaken o godz. ½12 na sali p. Böhm „Dinslakener Hof”. Mówca współpracownik „Wiarusa Polskiego” i „Ojczyzny” p. Wentowski.

Neumühl o godz. 2 po poł. na sali zwykłych posiedzeń. Mówca współpracownik „Wiarusa Polskiego”, i „Ojczyzny” p. Wentowski.

Marxloh o godz. 5 po poł. na wielkiej sali p. Rosenthala przy starym kościele. Wydawca „Wiarusa Polskiego” i „Ojczyzny” p. Jan Brejski.

Bruckhausen o godz. 8 wieczorem u p. Brinka. Współpracownik „Wiarusa Polskiego” i „Ojczyzny” p. Wentowski.

Misburg o godz. 4 po poł.

Delmenhorst.

Gelsenkirchen-Schalke o godz. 4 po poł. w lokalu p. Jansen Oststr.

Oberhausen-Styrum o godz. 11 przed. poł. na wienicy p. Körfer, Lothringerstr.

Sterkrade o godz. 11 przed. poł. na wienicy p. Busika ul. Holtenerstr.

Hochlarmark o godz. 1 w południe u pana Buscha.

Gelsenkirchen-Ueckendorf o godz. 3 po poł. u p. Serres przy Bülowstr. Mówca zamiejscowy.

Dortmund o godz. 11 przed południem u p. Mawika, pdzy ul. Reńskiej. Mówca zamiejscowy.

w poniedziałek, dnia 1 stycznia 1912.

W Ickern o godz. 3 po poł. u p. gościnnego Heidbauera.

W Courl o godz. 3 po poł. na sali p. Schul tego w Hussen.

W Huels p. Recklinghausen o godz. 2 po poł. na wienicy gminnego gościnnca w Huels.

W Baukau o godz. 2 po poł. w lokalu p. Seerbrucha przy ul. Bismarka, na przeciw kościoła katol.

Brambauer o godz. 2 po poł. w lokalu p. Brüggemanna.

Rotthausen o godz. 11 i pół przed. poł. u p. Degenhardta, przy ul. Brunostr. Mówca redaktor Wiarusa Pol. p. Dykta.

W Werne o godz. 3 po poł. na wienicy p. Luegerta przy rynku.

Witten o godz. 4 po poł. na sali p. Schütte Hauptstr. 65.

Langendreer, Werne i okolicę o godzinie 3 po poł. na sali p. Wörmanna dawniej Knippinga przy starym dworcu. Mówca p. J. Brejski.

Altenessen o godz. 11 przed. poł. na wienicy p. Linden „Kaisersaal” przy dworcu.

Dornap-Wülfarth o godz. 2 po poł. w lokalu p. Meurera. Mówca zamiejscowy.

Dortmund o godz. 1 po poł. w lokalu pana Tobina. Mówca zamiejscowy.

Gelsenkirchen wiec powiatowy u p. Vogla Weidenstr. 6. Mówca zamiejscowy.

w niedzielę, dnia 7 stycznia 1912:

W Altenbochum o godz. 4 po poł. u p. Straetlinga przy kościele katolickim.

Duisburg o godz. 5 po poł. w lokalu przy ul. Werthausenstr. 190. Mówca zamiejscowy.

Sprostowanie!

Wiece w Kastropie nie odbył się 17 bm. lecz odbędzie się dopiero 6 stycznia.

Wiece w Saksonii.

W niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 2 po poł. w Wollsdorf u p. Ladentza. Referent p. A. Gwizdek.

W Nowy Rok o godz. 1 w poł. w Meuselwitz na wienicy Preus. Hof. Referent p. A. Brejski, wydawca Gazety Lipskiej.

Gościniec dla robotników w Dortmund

do sprzedania za 120000 mk., wpłaty 8 do 10000 mk. Obrót roczny 500 hek. piwa, 90 hek. litrów wódki, 1500 mk. dochodu z komornego. Dla przedsiębiorcy mówiącego po polsku kopalnia złota. Bliższych szczegółów udzieli

W. Jongebloed, Dortmund, Neuer-Graben 89. 5032

Broszurę pamiątkową

złotego jubileuszu nestora literatów polskich

Józefa Chociszewskiego (nap. p. P. Palińskiego)

poleca towarzystwom wyborczym

Józef Cyplik, Horsthausen p. Herne Ludwigstr.

Cena 25 fen. za sztukę.

Czysty zysk przeznaczony dla jubilata.

Karty pocztowe

poleca

„Wiarus Polski.”

Georgs Graziella

Znakomity 3 i 5 fenyg. papieros.

Generalny zastępca: **Albert Klein**

Juliusstrasse nr. 9.

Essen-Ruhr 4855

Telefon nr. 3637

Posiadłości

od 5 do 1000 mórg różnej ziemi, również kilkanaście dobrych **karczem** wszystkie w okolicach Prus Zachodnich poleca

Bank Handlowy

G. m. b. H.

5148

Pr.-Stargard

Telefon nr. 10

ul. kolejowa 40.

Oj bolą nogi bolą,

gdy się chodzi w niewygodnych trzewikach więc idźcie po obuwie do polskiego sklepu szewskiego

Bronisława Roszaka

Wanne, przy ul. Dworcowej 116

(Bahnhofstr.) za kościołem katolickim.

Olbryzi wybór eleganckiego obuwia dla panów, pań i dzieci. Mocne obuwie do pracy dla górników i hutników. Warsztat reparacyjny na miejscu. Specjalność: buty sokołe i trzewiki do ćwiczeń. Szan. Rodaków proszę o poparcie. (3790)

Wszelkie nowości no jesień i zimę nadeszły.



50 urzędzeń mieszkalnych

modnych sypialek, kuchni

i pojedynczych szaf polecamy Młodym Parom po cenach wyjątkowych.



Na życzenie dogodna odplata ratami.



Obsługa sumienna przez fachowych stolarzy.



Jan Kwiatkowski i Spółka

Bochumerstrasse 115

Recklinghausen-Süd

przystanek tramw. Neumarkt

Gelsenkirchen, Weidenstrasse 2 (przy głównym dworcu).

August Gewehr

w Wanne Bahnhofstr. 97.
Bochum, Hellweg 1, Holster-
hausen. Reparaty parafoli
i lasek debrze i tanio.

Altenessen

Ph. Paul fotograf
i kinematograf.

Brückhausen

E. Neuenhoff, piec, pralnie,
masz. do sz. Kals. Wilh. 5a
E. Strahlau, Lehnhofstr. 15,
wypcz. z pow. przen. int. na
Kals. Wilhelmstr. 75. t. cen.
St. Lukowczyk, krawiec
męzki, Grünstr. 3.

Bochum

Ludw. Brun, Grosse Beck
str. 6, instr. muz., fajki,
laski, portmo. itd., najtani.

Brinkmann

Największy i
najstarszy in-
teres obuwia
Ob. Marktstr. 14

Art. Müller

Hamb. dom inpo.
Najt. źródło za-
kup. wszelk. tow. spożywc.

W. Brückhagen

Bongardt
nar. alio.
vor. Strötling Nast. spec.
interes w miejscu wina, li-
kiery i wszelkie gatun-
ki win.

Partiwarenhaus

Brück-
str. 18, obuw. konf. art. rob.
Chr. Broske Brückstr. 23

UNION

kolowce, mu-
Brückstr. zyczne apar-
polskie płyty (na odpłatę)

H. Krancher

zegarki
i tow. zlot. Friedrichstr. 20
Brunz rest., Castropstr. 218
A. Schäfer, zeg. Gr. Beekstr. 17

Pijcie

Piwo
Schlagel

Karl Fries

fonogr. i płyty
Bergstrasse 8.

Wódki, likiery, wina

w szklankach w kubkach
i butelkach. A. Janzik,
Maarbrückerstr. nr. 12

Zum Wacholderhaus

restauracja i gorzelnia, A.
Kappert, Alleestr. 64 poleca
la wódka ltr. 80 f; butelki ba-
cherki w wszel. wiel. na życ.

Humboldt-Brüggerie

Schub
Rob. Rose Victorstr. 7.
Destylacja, wyszynk piwa.

Otto Ebert

wódka w
butelkach
tow. kolon. i tuz. Altemarkt

Hamburgski dom imp.

t. kolon. i tuz. ul. Kolejow. 20

Pijcie Friemann

z jasn. przenal. żytniówkę.

Bohrop

Wielki wybór. Stale 100 ko-
lowców i masz. do
szycia na składzie,
masz. do prania i wydzim.
Główn. int. Horsterstr. 88 filie:
Essenerstr. 3 Kirchhellenstr. 3

W. Gärner

z eg. i tow. zlotn. Pferdmarkt
Spec. zakł. podbijania
zelówek Fort-
schritt, Essener-
str. 19. Skór. p. n. c.

Pijcie

Westfalia Bräu
B. Jansen.

Wielki wybór. Stale 100 ko-

lowców i masz. do
szycia na składzie,
masz. do prania i wydzim.
Główn. int. Horsterstr. 88 filie:
Essenerstr. 3 Kirchhellenstr. 3

W. Gärner

z eg. i tow. zlotn. Pferdmarkt
Spec. zakł. podbijania
zelówek Fort-
schritt, Essener-
str. 19. Skór. p. n. c.

Pijcie

Westfalia Bräu
B. Jansen.

Wielki wybór. Stale 100 ko-

lowców i masz. do
szycia na składzie,
masz. do prania i wydzim.
Główn. int. Horsterstr. 88 filie:
Essenerstr. 3 Kirchhellenstr. 3

W. Gärner

z eg. i tow. zlotn. Pferdmarkt
Spec. zakł. podbijania
zelówek Fort-
schritt, Essener-
str. 19. Skór. p. n. c.

Pijcie

Westfalia Bräu
B. Jansen.

Wielki wybór. Stale 100 ko-

lowców i masz. do
szycia na składzie,
masz. do prania i wydzim.
Główn. int. Horsterstr. 88 filie:
Essenerstr. 3 Kirchhellenstr. 3

W. Gärner

z eg. i tow. zlotn. Pferdmarkt
Spec. zakł. podbijania
zelówek Fort-
schritt, Essener-
str. 19. Skór. p. n. c.

Pijcie

Westfalia Bräu
B. Jansen.

Wychodzi 3 razy

tygodniowo.

Franz Koch

zegary i towary złote
i Gładbeckstr. 1

Rob. Broch

Altmarktstr. 3. Instrumen-
ty muz. wsz. gat. tow. stal. z Sol.
broń, zeg. tow. złote, galant.

B. West

Hochst. 31,
korz. i ziół.
zakupna zeg., tow.
złoty, zych, biokli.

Ernst Trillinger

z egarmistrz
Essenerstr. 9

August Schmitz

Essenerstrasse nr. 23.

Wilhelm Lebeck

Essenerstr. 10b. Polsume-
str. 192. Art. drog.; farby;
wina, lik. artyk. d. chorych
Casparius, Hochstr. 1. Sprze-
ty domowe i kuch. b. tan.

Meble!

kupicie najl. za got. albo na
odpł. tylko w wielk. domu
mebli Hilsenrath, Essener-
Meble! Str. 51 Meble!

Gebr. Wolff

tow. kolon.
Essenerstr. 77

H. Busmann

trumny, bie-
lizna do umar. Essenerstr. 71

Wilh. Spans

cygara, pe-
pier; tabaka

Pijcie Sport

likieri
złotkowe

Dr. Grafe

meble, sprzęty
wyśc., trumny

Hugo Israel

zegary, tow.
złotn., Zeche Gr. Schwerin

Hirsch

hand. swin. Zeche
Graf Schwerin.

Fritz Reinecke

par. piek
dost. wszelk. gat. chl. w dom

Dr. Bueck

restauracja i
kinematograf

Beck, Kaiserstrasse 217

restauracja
Laar a. d. Kirche

W. Paus

restaur. Kaiserstr.

Dellwig

Hitzges, obuw., Sternstr. 1a

Meier, Kärten

zegarmistrz
i złotnik, Grünstr. 50.

H. Keyenburg

sprzęty do-
mowe i kuch., Grünstr. 67a

Dieckmann

skład trum-
nien i grabarz, Grünstr. 50.

H. Kuechelmann

skł. d
mebli, Grünstrasse 54/56.

Borbeck

Strüßmann Marktstr. 6,
skór. i tow.

skór., maszyny d. szycia

Zakład fotog. B. Schenck
Niederstr. 23

Essen

Albert
Hünebeck

Grabenstr.
106. przy
Viehofstr.

Polska usł.

Zwaćca na firmę i
numer. Odpłata do-
zwolona. Warsztat re-
paracyjny.

Wódki i likiery detalizmie

Gustav Korn, Brinkstr. 4
ob. Colosseum p. pl. Kopstadp.

Dinslaken

Germania-Drögerie
Willy Kühn, Neustr. 2a.

Gdzie będziemy zakupywali?

W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

R. Stammen

Duisburger
str. 39. Z po-
wodu przebud. 10-20% rab.

Schwann W.

warsztat
repar. obuwia, Bahnstr. 7.

Eickel

farby i spi-
rytuoz.

Engel Drogeria

Ubrania dla panów
chłopców i robotn.

S. Baum

Dom obuw. tyl-
ko Kaiserstr. 1.

Bernh. Frye

zegary tow.
złotn. pierścioni słubne do-
bre i tanie. Markt 10.

Klinscha

księg. właśc. M.
C. Wolf, opr. obr.
kapelusze czapki
parasole laski.

A. Metzler

Pijcie Bismarck
żytniówkę Eickel.

A. Niewöhner

tow. ma-
nufakt. dla
pań i panów — konfekcyja
ubrania zawodow. wyprawy.

Eickel II.

Cent. drogeria handel wina

Eving

Spirituosenkum-
mer.

Max Cohen

towary
manufakturyjne i kolonialne.

Tad. Malinowski

restaurac-
ja.

Gebr. Beck

Wolfsstr. 15
Najtani i
największy int. kolonial-
ny i meblowy, trumny
i żelazko.

Messa dom obuwia

Führer, Hochst.
nr. 25 kapel-
usz, czapki, parasole.

Tum Adler

kapel., czap., bie-
liz. Renforterstr. 12

Fr. Turowski

tapet. farby.
Hochstr. 19

Albring Th.

tow. żelazne
sprzęty do-
mowe i kuch. Spec. narze-
dzie i żelazko do budow.
Wydzimacz. pral. magle.

Schmidt Drogeria

13 Kaiserstrasse
Bandaże handel wina

Otto Glorfeld

handel skóry
Kaiserstr. 42

Fr. Kerstelt

naprzeciw
urzęd. gminy

garder. dla pań i chłop.

wykonan. podług miary.

H. Buerbaum

skład skó-
ry Kaiser str. 23

W. Wegener

tapet. i farby
Hochstr. 24

W. van Ahlen

zegarm.
i towary złote, Kaiserstr. 10

Gelsenkirchen

towary emaliwa, szkło, por-
celana i zabawk. Bahnstr. 74

Kamphaus

Handel skóry
Bahnhofstr. 107

Deutsche-Fahrrad-Industrie

miejs. sprzed. v. d. Heydstr. 6

Kol. Kosum

Bahnhofstr. 107

Padberg hand. skó- ry Bahnhofstr. 107

Fr. Kraft, fotograf, Bahnhofstr. 107

B. Schluke

kapel., 48

Drogeria Knittler

hygie-
niczne
artykuły, Bahnhofstrasse 82

Ed. Lobeck

rest. Neustr. 67

H. Pieper

restauracja, Neustr.
Drog. Schiller, Strübeckstr. 72

Zadajcie wszelkie piwa

Bürgerliches Brau-
haus, Herne.

Adolf Brune

fabr. chleba
składy
Wilhelmstr. u. Neustrasse.

Horstermark.

J. Lückmann, handel skó-
ry Markenstrasse 21.

Meuwesen W.

zegary, tow.
złotn. i tuz. Markenstrasse 25

Kleier H.

Markenstr. 27,
sprzęty dom. i kuchenne

Langendree

Fritz Gerards, Schulst. 21a.

Lügendorn

Centralny hotel Specht!

Weinberga tow.

Manufaktur.

Wihsaua, cygara i kapelusze

Plazikowski, zegarki, tow. złotn.

Gebr. Kaufmann

manufakt.

G. Hüsch

skład skó-
ry Wilhelmstr. 16

Gronenberg

skład obuw.

Otto Mess

Kawa i masło

H. Gröne Ww.

zeg. tow. złote

Mala rynkowa, masła

jaja, sery, Hochstrasse 40.

Maszyny do prania

na odpłatę, maszyny do do-
mowego gospodarstwa „In-
dustria“ Hochstrasse 40

O. Niewöhner

naróżnik
Hochstr.
i Kreuzstr. Towary kolonial-
ne, win, wód. i polskich lik.

Herten

M-Seidemann, Ewaldstr. 4.
Dom obuwia i konfekcyj.

B. Muhs

sprzęty dom. i kuch.
wzrostk. żelazka.

Vandorn-Maxlon

Arn. Pollmann

poleca sprzęty domowe
wszelkiego rodzaju.

Pijcie piwo butelkowe i na- poję bez

alkohol.

Marxloher Eis- werke

G. m. b. H. Neumühl,
Pflaßbrow, Staudera

W. Schmidt

kapelusze, para-
sole, bielizna, Weselerstr. 21

H. Dalinghoff

zegarki, tow.
złotn. i tuz. Weselerstr. nr. 23

Towary stalowe i brzo.

E. Schwan, Kaiserstrasse 307

Nichsen

restaurac. isala
K. Wilhelmstr. 247

Ameryk. dentysta

A. W. Bosner Weselerstr. 78

Rest. Rosendahl

Weselerstr. 98.

Karl Danke

handel ryb
Kaiser-Wil-
helmstr. 250 i Weselerstr. 94

Dobrowski

Dom obuwia
Marienstr. 6.

Gerh. Driesen

skład reszek
Hagedornstr. 45

Adam Siema

kraw. Bergstr. 2a

A. Meyer